Nr. 264. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok VI.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 12 listopada 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 60.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr TALJA
Dzielna 18.
3 przedstawienia. Bilety w cukierni Gostomskiego, (dawniej Roszkowskiego.)
POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

W sobotę 14 i w niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 7-ej wiecz. koniec o godz. 9-ej.
WOZ DRZYMAŁY AMNESTJA
Epilog dram. H. Hejermansa
Obraz dramatyczny z prologiem w 3-ch odsłonach na tle stosunków w Poznańskiem, Rączkowskiego.
W niedzielę o godz. 3-ej po poł.
Sąd djabelski
Sztuka w 4 akt. oryg. napisana przez Henryka Morozowicza.

Oświadczamy że W. Panu Franciszkowi Glugli w Łodzi, Południowa nr. 28 przysługuje nadal bez zmiany wyłączne prawo przedstawicielstwa i sprzedaży naszej cykorji w mieście Łodzi i jej okręgu.

Firma „J. M. Ulinower i W. Galeter w Łodzi Piotrkowska 150, bezprawnie zamieściła swoje ogłoszenie w tamtejszych pismach o wyłącznej sprzedaży naszej cykorji za co będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej

Z poważaniem
Ferd. Bohm & C-o.
Włocławek.

DOKTOR
B. Czaplicki
Specjalista chorób nosa i gardła
powrócił
ul. Piotrkowska 120, godz. prz. 11—12 rano i od 5—7 w.

Czas odnowić prenumeratę.

Historyczny bankiet w Guildhall.

(Według spraw. Piotr. Ag. Tel.)

W pałacu Guildhall w Londynie odbył się bankiet, na którym lord major wygłosił podniosłą mowę. Mowa ta wywołała burzliwe aprobaty.

Odpowiadali w imieniu rządu—lord Asquith, przedstawiciel dyplomatycznych państw sprzymierzonych Cambon, armji — Kitchener, floty Churchill.

Przybyli na bankiet do lord—majora ambasadorowie: Benkendorf i Cambon, którzy weszli razem, powitani byli gorącemi mowami.

Kitchener, zaświadczywszy, że wszyscy oficerowie, wracający z frontu, potwierdzają, że wojska angielskie walczą w wysokim stopniu dzielnie, przeszedł do pochwał względem sprzymierzonych:

„Z każdym dniem—mówił—wzrasta zachwyt, wywoływany przez sławną armję francuską pod wodzą Joffre'a, nietylko wielkiego wodza, ale też wybitnego człowieka pod względem zalet moralnych.

Wojska rosyjskie pod dzielnym kierunkiem Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza odniosły świetne zwycięstwo o ogromnem znaczeniu strategicznem dla ogólnego przebiegu kampanji“.

Wypowiedziawszy dalej szacunek i zachwyt względem armji belgijskiej, japońskiej, serbskiej i czarnogórskiej, Kitchener zaznaczył, że Anglja walczy o swoje istnienie i jest koniecznem, żeby każdego obywatela Wielkiej Brytanji przeniknęła ważność tej okoliczności.

Tylko jasne wyobrażenie o wadze tego, co dziś Anglja postawiła na tę kartę, może być narodowo moralnym impulsem, bez którego rząd, ministerjum i nawet armja są bezsilne.

Anglja posiada ogromną przewagę w żywych siłach i w nadzwyczajnym zapale. Mówca nie może się uskarżać na odzew ludności na jego wezwanie pod sztandary, ale onby chciał, żeby napływ ludzi nie słabnął, dopóki nieprzyjaciel nie zostanie ostatecznie złamany.

Ocena sił nieprzyjacielskich była silnie przesadzona, jednakże kraj, który przygotowywał się do wojny na długo przed jej wypowiedzeniem, jest w o wiele dogodniejszem położeniu, niż jego sąsiedzi.

Armja angielska okazała się o wiele nie tak nieznaczną siłą, jak to przypuszczano. Nieprzyjaciel będzie musiał się liczyć z wojskami naszych wielkich posiadłości zaoceanowych, których komendy tutaj witaliśmy. Z Australji, Nowej Zelandji i innych miejscowości przybywają wciąż nowe kontyngensy, oprócz tego w Anglji teraz ćwiczy się armja, licząca 1,250,000 ludzi, z niecierpliwością oczekujących przystąpienia do wielkiej walki. Armja brytańska nigdy nie stała na tak wysokim poziomie, jak teraz.

Cambon rzekł:

„Zawarliśmy przymierze w imię obrony wolności państw i obrony narodowości uciskanych. Zawsześmy mieli na uwadze utrzymywanie pokoju i nigdy nie przestawaliśmy działać w tym kierunku. Twierdzenie, jakobyśmy kiedykolwiek żywili zamiary wojownicze—jest oszczerstwem, dowiedzionem przez ogłoszone dokumenty.

Nie napadaliśmy, działaliśmy tylko w celu samoobrony. Wojna była przygotowana na długo przed jej rozpoczęciem, ale nie przez nas. Utworzono silne armaty burzące, kult siły i pogardy dla prawa zostały zaszczepione całemu narodowi, godny szacunku naród zamieniono w hordę barbarzyńców.

Europa nieraz znosiła napady barbarzyńców, ale nigdy barbarzyństwa nie podnoszono do godności dogmatu, nigdy ludzie inteligentni nie ogłosili go, popierając dowody przez naukę,—jednakże profesorowie ordynarnej przemocy nie przewidzieli możliwości starcia swej nauki z sumieniem ludzkości cywilizowanej, nie obliczyli, że Anglja, Rosja i Francja staną po stronie słabego, że Japonja pozostanie wierna sojuszowi, Serbja zwycięsko odeprze ataki potężnego sąsiada, a szlachetna Belgja nie przerazi się kolosalnej siły napadającego. W tej śmiercionośnej wojnie, najstraszniejszej ze wszystkich, które kiedykolwiek świat przeżywał, pozostaniemy wierni ideałom humanitaryzmu i wolności, z nich czerpiemy energję moralną i nie sądzimy, jak inni, że Opatrzność jest do naszego rozporządzenia, lecz pokładamy nadzieje w Wiecznej Prawdzie, i z niezachwianą wiarą oczekujemy Jej wyroku“.

Po Cambonie mówił Churchill: „W obecnym czasie odbywają się olbrzymie w historji bitwy, sprzymierzeńcy usiłują powstrzymać srogi potok niemieckiego najazdu, a przecież siedzimy tu w starożytnej tej sali, jak to czyniliśmy przedtem. Zawdzięczamy to naszej flocie“. Dotknąwszy niecierpliwości, z jaką marynarze angielscy oczekują sposobności na zadanie bezpośredniego ciosu wrogowi, Churchill zauważył: „Muszą mieć cierpliwość, gdyż zadaniem floty obecnie jest ochrona bezpieczeństwa przewozu wojsk, wskutek czego jesteśmy bardziej skrępowani, niż nieprzyjaciel. Naszą dewizą jest spokojne prowadzenie działalności pokojowej w oczekiwaniu przekroju mapy Europy. My to urzeczywistnimy. Blokada morska dławi siły ekonomiczne nieprzyjaciela, wynikiem czego będzie zguba Niemiec. Pomimo zatopienia niektórych statków, flota brytańska obecnie jest silniejsza, niż w dniu wypowiedzenia wojny“.

W Guildhallu po toaście na cześć króla wygłoszonym przez lord-mera, Balfour wniósł toast za sprzymierzeńców, powiedziawszy, że Japonja dopiero przed kilku godzinami dała jaknajbardziej stanowczą odpowiedź na jeden z najbezwstydniejszych listów, jakie kiedykolwiek przesyłane były przez jednego monarchę do drugiego.

Następnie Balfour wyraził bezgraniczny zachwyt nad zwycięzkim ruchem Rosji, odwagą wojska rosyjskiego, mocą jej organizacji, a między innemi powiedział, że Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz zajmie w historji miejsce jako wielki strategik.

Mówiąc o nieustannem posuwaniu się armji rosyjskiej, Balfour oświadczył:

„Wojna obecna ujawniła nie tylko genjusz wojenny narodu, ale i genjusz wojenny Wielkiego Księcia.

Możemy patrzeć na przyszłość z nadzieją w powodzenie po powodzeniu, osiągnięte przez rosjan na wschodnim teatrze wojny".

Potem mówca przeszedł do Francji i powiedział, że pamięć tych dni nigdy nie zaginie, bo wtedy anglicy walczyli razem z francuzami przeciwko wspólnemu wrogowi cywilizacji.

Wspomniawszy o gotowości Serbji do ofiarowania dla pokoju wszystkiego, z wyjątkiem istnienia narodowego, i o tragicznym losie Belgji, Balfour zakończył mowę:

„Narody sprzymierzone walczą o cywilizację i małym państwom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, bo nie cele merkantylistyczne kierują kimkolwiek ze sprzymierzonych".

Odpowiadając na bankiecie u lorda majora na toasty innych członków rządu, Asquith oświadczył:

„Nigdy jeszcze zaufanie kraju do rządu nie wyrażało się tak jaskrawo jak w te sto dni, które upłynęły od wypowiedzenia wojny".

„Nie włożymy miecza do pochwy, rzekł premjer, dopóki Belgja nie otrzyma więcej niż ofiarowała, dopóki Francja nie będzie w dostatecznym stopniu zabezpieczona do gróźb, dopóki prawa drobnych narodowości nie będą umocnione na niezachwianej podstawie, dopóki hegemonja wojenna Niemiec nie będzie ostatecznie skruszona."

Powodzenie bankietu było niebywałe. Najstarsi bywalcy nie pamiętają, żeby na poprzednich bankietach przejawiało się tyle entuzjazmu i żeby przemówienia mówców spotykano z takiem głośnem i gorącem uznaniem.

„Rubikon polski".

P. A. Kojałowicz w artykule pod powyższym nagłówkiem, zamieszczonym w „Warszawskim Dniewniku", w odpowiedzi na artykuł p. Aleksandra Lednickiego p. n. „Nastroje rosyjskie", pisze:

„Ma najzupełniejszą słuszność p. Lednicki, oświadczając, że „szerokie warstwy rosyjskie stały się polonofilskiemi, jak nigdy niemi nie były".

Istotnie, społeczeństwo rosyjskie wstąpiło w nowy okres stosunków polsko-rosyjskich. (Pojedyńczych wyjątków można nie brać w rachubę z uwagi na ich małą liczbę).

Zaznaczając w fazie obecnej przewagę uczucia nad wyrachowaniami rozsądku, p. Lednicki nader trafnie nazywa ów zwrot opinji publicznej rosyjskiej ku Polsce „ledwie uwerturą do wielkiego dzieła określenia stosunków polsko-rosyjskich" nie na dziś tylko, lecz na całą przyszłość dziejową obojga narodów.

Tak jest! Czas teraźniejszy jest tylko przygrywką do wieloaktowej opery, którą Polska i Rosja przygotowują się odegrać na widowni już nie swojej, domowej, lecz całego świata.

I to jest prawda, że głos uczucia rosyjskiego brzmi głośno w tej przygrywce i w owacjach na cześć Polski, która pierwsza zniosła całe brzemię ciosu teutońskiego i w serdecznem spółczuciu dla zniszczonego a bratniego kraju, i w ofierze, na jaką stać, dla jej dotkniętych mieszkańców.

Ale zasadniczy wątek tej przygrywki — jak to bywa w dziełach wielkich mistrzów — jest zarazem zasadniczym wątkiem przyszłej opery.

Tym wyjątkiem zasadniczym jest odezwa Wodza Naczelnego.

Nie jest to już tylko głos uczucia; to głos rozumu państwowego Rosji politycznej.

Bez owego głosu cała przygrywka straciłaby swoje znaczenie w budowie sztuki; stałaby się zwykłą, lubo zajmującą „etiudą" bez związku z przeszłością, bez rękojmi dla przyszłości.

Odezwa Wodza Naczelnego do polaków — to nasze „Alea jacta est" (kość rzucona), to nasz Rubikon rosyjski, po ktorego przebyciu zaginamy istotnie nowy okres stosunków naszych z polakami i Polską.

Rosjanin nie byłby rosjaninem, gdyby chociaż przez chwilę powątpiewał, azali Rosja chce i może rozpocząć tę nową erę stosunków rosyjsko-polskich.

Pospołu z Wodzem Naczelnym wierzymy, że Rosja posiada dosyć siły, aby wskazać Polsce i tylko Rosja, i nikt więcej na świecie.

My, rosjanie, wierzymy w to i gotowiśmy wszystkie siły poświęcić, aby naszą wiarę usprawiedliwić.

Czy Polska również na to wielkie dzieło jest gotowa? P. Lednicki wzywa całe społeczeństwo polskie do czujności w chwili przejściowej wyrabiania się poglądów rosyjskich na sprawę polską w prasie rosyjskiej i opinji publicznej rosyjskiej.

— Powinniśmy — pisze — być nietylko czujni, lecz i czynni wszędzie, gdziekolwiek zajdzie potrzeba.

Co właściwie p. Lednicki pragnął przez to powiedzieć?

Kiedy wszczęła się wojna, przed społeczeństwem polskiem stanęło wyroczne zagadnienie z kim trzymać: czy z niemcami przeciwko Rosji, czy z Rosją przeciwko niemcom?

Społeczeństwo polskie bez wahania obrało drugą część odpowiedzi i przekroczyło swój Rubikon (Istnienie sokołów czy strzelców galicyjskich, zarówno z polskiego, jak rosyjskiego punktu widzenia, nie posiada zgoła poważnego znaczenia).

Co stąd wynika? Z rosyjskiego punktu widzenia — jedno tylko: nie zbaczać ani o krok od brzegu rosyjskiego i nie dawać się porwać ułudom po drugiej stronie rzeki, chociażby najbardziej zachwycająco wyglądały.

Łatwo pojąć, że społeczeństwo polskie będzie śledziło wszelkie objawy rosyjskiej myśli politycznej w sprawie polskiej z ową czułością, do której wzywa Lednicki.

I my również pragnęlibyśmy bardzo, ażeby opinja publiczna polska zeszła się z opinją rosyjską, ażeby Rubikon pomiędzy myślą polityczną polską a rosyjską, który istniał dotychczas, a który tak szczęśliwie na samym początku wojny inteligencja polska przekroczyła, ażeby ów Rubikon nigdy już nie dzielił polaków i rosjan.

Zapewne o tem właśnie myślał p. Lednicki, gdy wzywał ogół polski do czynu w tym pierwszym, przygotowawczym okresie przyszłych państwowych i prawnych stosunków polsko-rosyjskich.

Odgłosy wojny.

JOF	FRE
FRE	NCH

Z powyższego zestawienia liter widać, że nazwiska głównodowodzących armjami francuską i angielską wypadkowo wzajemnie dopełniają się, jak i sami generałowie uzupełniają jegen drugiego talentem wojennym i usposobieniem.

Zniszczenie „Słowianina".

Skoro wojska niemieckie i austrjackie zajęły miasteczko Końsk, w gubernji radomskiej, oficerowie tych oddziałów nie mogli ścierpieć, że znajduje się tam fabryka szkła pod firmą „Słowianin",

W bezmyślnej zapalczywości rozkazano zbombardować całą hutę szklaną. 2 tys. robotników pozbawionych zostało pracy.

Gospodarka niemców.

Przybyli do Wilna mieszkańcy Władysławowa opowiadają, że niemal cała ludność opuściła to miasteczko przed rabunkami niemców. Wiele domów zburzono, wszystkie sklepy ograbiono.

Walka w powietrzu.

Według słów „Nowej Gazety", w okolicach Rozprzy pokazał się aeroplan niemiecki.

Dwaj lotnicy rosyjscy szybko wznieśli się na samolotach w powietrze i stoczyli jedną z najciekawszych walk w przestworzu. Prowadzący niemieckiego „Taube" dwaj oficerowie pruscy, padając na ziemię ponieśli śmierć na miejscu.

Niemcy wszystko sprzedają.

Przed wyjazdem z Piotrogrodu, jak donosi „Piotrogr. Listok", Niemcy nie tylko sprzedawali wszystkie swoje nieruchomości, lecz nawet miejsca na cmentarzach.

Feljetonik.

Wywiad ze szklarzem.

Dowiedziałem się, że jest smutny i przygnębiony, więc postanowiłem z nim zrobić wywiad.

— Rzemiosło nasze—rzekł—przeżywa ciężkie przesilenie. Z chwila wybuchu wojny łudziliśmy się, że właśnie teraz nastały dla nas dobre czasy.

Ja osobiście myślałem, że może Bóg ześle jakie bombardowańko Niewielkie, drobne, takie tylko, żeby szybki wyleciały... A tu nic—prawie nic...

Ot, przyjechał kolega z Kalisza. Pan całą gębą. Automobilem jechał. Po szkło—automobilem—szklarz! Widziałeś pan kiedy coś podobnego.

Był takim nędzarzem, jak ja. Miał sześć córek, na które pies z kulawą nogą nie spojrzał. I co? Wsystkie partje porobiły.

— Patrz pan—taki Kalisz i takie szczęście. A Łódź?

Niełaskaw Pan Bóg na nasze miasto.

Banzaj.

4)

Ordynans.

(Dokończenie.)

Nie miałem ochoty dźwigać się z miejsca; było mi tak dobrze, tak błogo; spokój, mimo przykrego bólu, wstępował we mnie pełną falą.

— Nie, nie trzeba, zostaw mnie w spokoju... biegnij do naszych... tam twój obowiązek cię wzywa... mnie zabiorą później sanitarjusze...

Niezadowolniła snać ordynansa moja odpowiedź, gdyż zaprzeczywszy ruchem głowy, odpowiedział stanowczym głosem:

— Nie można tu pana zostawić, za chwilę mogą to miejsce ostrzeliwać...

Upór Nikiforowa zirytował mnie i krzyknąłem surowo na niego:

— Proszę w tej chwili pójść, rozkazuję ci!...

Milczał, wpatrując się we mnie swemi wypłowiałemi oczyma i nieruszając się z miejsca, pozostawał przy mnie dalej, choć spojrzeniem dawałem mu poznać, że w tej chwili zupełnie mi jest obojętnem czy on przy mnie się znajduje, czy pójdzie precz, pozostawiając mnie na pastwę kul.

Klęczał nademną, nie spuszczając oka z mojej postaci, ze złożonemi jak do modlitwy rękoma i szeptał z cicha, niezrozumiale, krótko, urywanie... szeptał słowa prośby, jak mogłem domyśleć się, błagał mnie drżącemi usty, abym z tego miejsca w bezpieczniejsze pozwolił się przenieść; oglądał się nawet niespokojnie co chwila jakgdyby wyszukując owego dla mnie schronienia.

Bezgraniczna równowaga mej duszy zamieniać się poczęła pomału w osłabienie, które opanowało całem moim ciałem. Wszelkie wokoło przedmioty i zaognione chmur obłoki, szczekanie armat — tonęło gdzieś w szarej bezdennej głębinie... Traciłem widocznie przytomność z obfitego upływu krwi i zapadałem w omdlenie. Niby przez sen słyszałem gęsty świst przelatujących nademną kul, potem coś ciężkiego zwaliło się na moją pierś... wreszcie straciłem samowiedzę...

Jak długo w takim stanie pozostawałem nie mogę teraz określić, lecz ocknąwszy się czułem jeszcze na sobie jakiś zagadkowy dla mnie ciężar. W ciemnościach nie udało mi się nic rozpoznać, jedynie powiódłszy ręką po sobie, namacałem zwłoki, czyje, jednak nie byłem w stanie odgadnąć, siła wyobrażania opuściła mnie zupełnie.

Uczułem głód, który załagodziłem tabliczką czekolady... Nademną bez przerwy z przeciągłym brzękiem przelatywały kule, zatapiając się w przygniatających mnie zwłokach.

Oślepiający blask reflektora znowu oświetlił teren pobojowiska. Z wielkim wysiłkiem oswobodziłem głowę z pod ciężaru i spojrzałem przed siebie; grzbietem do góry z rozłożonemi rękoma i zwróconą ku mnie twarzą leżał mój ordynans—Nikiforow. Z roztrzaskanej kulą potylicy sączył się strumyk krwi, spływając po mojej odzieży na ziemię; w oczach szeroko rozwartych nie widniały ni rozpacz ni przestrach, lecz coś dla mnie nieokreślonego. Plecy biedaka zorane były kulami, przeznaczonemi snać dla mnie i te raziły go najwidoczniej już po śmierci.

Przez chwile, w ciągu których przyświecał reflektor, przeżyłem bardzo wiele; przeszedłem wulkaniczne wstrząśnienie mego jestestwa.

Nie myśl, mój drogi, że nawiedził mnie przestrach, iż spoczywał obok mnie trup człowieka, nie, to było gwałtowne przebudzenie się uczuć żalu i wdzięczności, wdzięczności niemej, bardziej podobnej do wyrzutów sumienia. Wszak to był ordynans Nikiforow, któremu tak często wymyślałem od głupców, którego duszy nie miałem ochoty rozpoznać, który wogóle wydawał mi się tak nic nie znaczącym, niemrawem, małem stworzeniem.

I oto w takiej strasznej dla oczu i uszu chwili, wśród zamętu i surm armatnich, kiedy tracili wszyscy równowagę a nawet głowy — on, o swym panu i zwierzchniku nie zapomniał, przeciwnie, własne ciało wystawił na niebezpieczeństwo, na żer kulom nieprzyjacielskim, aby mnie uchronić od śmierci.

Wtym właśnie momencie stanęła mi w oczach postać tamtego — ordynansa Dorofieja, mojej niańki; i może być, że bredząc w malignie z osłabienia, zdawało mi się, iż postacie tych dwuch ordynansów zlały się w jedną i kiedy pogasło światło reflektora—widziałem przy sobie leżącego—Dorofieja, a nie tego drugiego.

Leżałem na wilgotnej ziemi z głową zanużoną w kałuży wody zabarwionej krwią ludzką, wpatrzony w nieprzeniknione cienie nocy i widziałem się malcem bawiącym się na rękach Dorofieja.

Chłodny deszczyk wywołał dreszcze mego ciała, lecz mimo to czułem wewnętrzne zadowolenie i spokój duchowy.

Nazajutrz sanitarjusze zabrali mnie, a Nikiforow pozostał tam, gdzie leżał.

Drugi raz ordynans uratował mi życie. Ale to głupstwo—rozumiesz to chyba.—Na co się komu przyda moje życie? Nie o nie mi tutaj chodziło, lecz o to, że mnie jednemu zdarzyło się spotkać dwuch takich ludzi, którzy posiadali tak wiele uczuć szlachetnych, tak wielkie serca miłością gorącą przepełnione; a ilu tych ordynansów śmiesznych, głupkowatych, niezdarnych wśród nas żyje i tchnie tem cichem, bohaterskiem poświęceniem, idących obok nas ramię przy ramieniu, broniąc wspólnie ziemi ojczystej, która nas wydała i karmi...

Tłom. *W. Sławiński.*

„Armiejskij Wiestnik" o położeniu.

„Armiejskij Wiestnik" w sposób następujący opisuje działania armji rosyjskiej na froncie wschodnim:

Na froncie Kielce-Opatów.

„Kielce zostały zajęte przez wojska rosyjskie rano dn. 3 listopada — donosi „Arm. Wiestn.". „W celu opanowania Kielc na przestrzeni około 30 wiorst wojska rosyjskie, skupiwszy się, zajęły punkt wyjścia i o świcie poprowadziły natarcie. Dopiero rano dnia następnego udało się wojsku rosyjskiemu złamać upór przeciwnika i zdobyć Kielce".

W okręgu Kielce — Opatów wojska rosyjskie, po zaciętej bitwie, rozbiły przeciwnika i zdobyły jedną haubicę, 10 lekkich armat, 11 kartaczownic; wzięły do niewoli 40 oficerów i 2,400 szeregowców".

Niezgoda między austrjakami i niemcami.

„Według otrzymanych wiadomości" — ciągnie dalej „Arm. W."—pomiędzy niemcami i austrjakami panuje niezgoda i niezadowolenie. Niemcy są niezadowoleni ze złych działań i braku wytrwałości wojsk austrjackich; austrjacy zaś skarżą się na ogromne straty, które ponieśli w ostatnich bitwach, tłomacząc swoje straty dążeniem prusaków do osłony swego odwrotu zawsze przez wojska austrjackie, stawiając je w najniebezpieczniejszych miejscach w arjergardzie".

Sandomierz.

„Na południo-wschód od Kielc, nad dolnym brzegiem Sanu, wojska austrjackie dn. 3 listopada stawiały zacięty opór natarciu wojsk rosyjskich.

„Na północo-wschodzie od Sandomierza austrjacy urządzili silną pozycję o trzech linjach z okopami, sztucznemi przeszkodami i zagrodami drucianemi, przez które przepuszczono niestały prąd elektryczny. Pod samem miastem zbudowane były fortyfikacje, bezpośrednio broniące Sandomierza. Atak wojska rosyjskiego rozpoczął się od przygotowania artyleryjskiego, poczem, pisze dalej „Armiejskij Wiestnik" — wojska rosyjskie wykonały szereg świetnych ataków, których wynikiem było opanowanie wszystkich trzech linji pozycji austrjackich".

Austrjacy, skupiwszy duże siły, przeszli do kontrataku w celu ponownego opanowania utraconej pozycji.

Austrjacki kontratak dzięki świetnym działaniom wojsk rosyjskich, został odparty z wielkiemi stratami dla przeciwnika i wojska rosyjskie w nocy na 6-go listopada podeszły pod miejskie fortyfikacje Sandomierza.

Rano dnia 3 listopada, po dzielnym ataku na bagnety, wojska rosyjskie zdobyły wszystkie fortyfikacje i opanowały Sandomierz."

„Ustępując, austrjacy spalili wszystkie mosty na Wiśle pod Sandomierzem, porzuciwszy w samem mieście masę rannych i chorych.

Wojska rosyjskie ścigały ustępujących austrjaków i pochwyciły wiele zdobyczy wojennej".

Ogólny odwrót austro-niemiecki.

Dnia 5 listopada, na całym froncie Toruń — Kraków armja austro-niemiecka cofnęła się pod naporem wojsk rosyjskich, zająwszy linję Rypin—Włocławek —Turek—Sieradz — Noworadomsk—Włoszczowa— Jędrzejów—Tarnobrzeg nad Wisłą".

W ciągu bitew od dnia 22 października do 4 listopada, na froncie Toruń—Kraków, nasze lewe skrzydło — zaznacza „Arm. Wiest." — zdobyło 3 haubice, 10 armat, 38 kartaczownic, masę nabojów, pocisków armatnich i zdobyczy wojennej. Wzięto do niewoli 274 oficerów i 18,500 żołnierzy.

W Galicji.

„Na froncie galicyjskim — pisze dalej „Arm. Wiest." — wytworzyły się takie stosunki:

„Wojsko austrjackie uszykowawszy się wzdłuż Sanu, silnie ufortyfikowało lewy brzeg rzeki i skupiło się w tym okręgu. Posiadając taki ważny węzeł, jak Sandomierz oraz ujście Sanu i mając w swoich rękach dwie ważne arterje, Wisłę i San, łatwo im przedsiębrać różne operacje, manewrując to lewem swojem skrzydłem (wojska niemieckie) na froncie Toruń — Kraków, to prawem skrzydłem na froncie Sanok—Kołomyja — Czerniowce. Rozwinąwszy drugą dużą grupę na Sanok—Stare-Miasto — Stryj, austrjacy poprowadzili energiczny atak na wojska rosyjskie, umieszczone w Galicji.

„Plan był dobry — oświadcza w dalszym ciągu „Arm. W." — ale środki wykonania nie stały na wysokości. Armja austrjacka, nadłamana klęską w bitwach w sierpniu, pomimo przyjazdu dowódców niemieckich nie była w stanie wykonać zaznaczonego planu. Kulało wszystko: brakowało oficerów, nabojów, pocisków armatnich, artylerji, materjału taborowego. Brakowało nawet dobrze wyćwiczonych żołnierzy, wszystko co było dobre, zginęło na polach lubelskich i galicyjskich, zniszczone rękami rosjan. Wobec takiego przygotowania operacji wynik nie mógł być pomyślny".

Wojska rosyjskie wytrzymawszy prze wiele dni szereg wściekłych, raczej rozpaczliwych ataków austrjackich, przeszły w oznaczonej chwili same do natarcia i popędziły przed sobą korpusy austrjackie na lewym brzegu Sanu".

„Austrjacy w nocy na 3 listopada dokonali szeregu wściekłych ataków na wojska rosyjskie w celu odrzucenia ich napowrót na prawy brzeg, ponieważ wiadome było austrjakom, że Sandomierz znajduje się w niebezpieczeństwie zdobycia przez wojska rosyjskie.

Wszystkie ataki austrjaków zostały przez wojska rosyjskie odparte. Rosjanie przeszedłszy do ataku, wtargnęli do wsi Nisko, gdzie wszczęła się uporczywa bitwa. Tutaj wojska rosyjskie wzięły przeszło 250 jeńców. Inne wojska rosyjskie atakowały i zdobyły w bitwie wieś Rudnik, wyparłszy austrjaków bagnetami. Na północ od Rozwadowa (o 10 wiorst na południo wschód od Sandomierza) wojska rosyjskie przeprawiwszy się na lewy brzeg Sanu, atakowały wieś Malce i austrjacką pozycję ufortyfikowaną. Opanowawszy wieś i pozycję ufortyfikowaną, wojska rosyjskie pochwyciły tutaj 2 armaty i 1 kartaczownicę".

„Rano 4 listopada wojska austrjackie przeszły do gwałtownego ataku. Na całym froncie wzdłuż Sanu zawrzała zacięta walka. Widocznie austrjacy robili ostatnie, rozpaczliwe wysiłki odrzucenia wojsk rosyjskich i odebrania utraconych pozycji".

„Austrjacy prowadzili atak gęstemi, po 4 rzędy, łańcuchami, przy współudziale intensywnego ognia artyleryjskiego. O godz. 10-ej rano nasze dzielne wojska—pisze dalej „Arm. W."—odparły tak energiczny atak austrjaków i przeciwnik, poniósłszy ogromne straty, cofnął się. Wojska rosyjskie wzięły do niewoli 4-ch oficerów i 200 szeregowców i przeszły do pościgu ustępującego przeciwnika.

„Na południu wojska rosyjskie—ciągnie dalej „Arm. W."—rozbiwszy drugą grupę austrjacką, ścigają ustępującego wroga i bitwa dn. 5 listopada przerzuciła się ku podnóżom Karpat, przyczem austrjacy stawiają wojsku rosyjskiemu rozpaczliwy opór i sprawa dochodziła wielokrotnie do ataku na bagnety".

„Łamiąc stopniowo uporczywy opór wojsk austrjackich, wojska rosyjskie zmuszają je do cofania się na południe i na zachód w nieporządku, wielkiemi masami i bez artylerji".

Wojska rosyjskie—kończy „Arm. W."—odparłszy d. 5 listopada napaść pojedyńczych oddziałów austrjackich na froncie Kołomyja — Czerniowce, zmusiły je do ucieczki i wzięły do niewoli 5 oficerów, 400 szeregowców i tabor".

Kronika.

— (e) **Zjednoczony komitet pomocy dla rannych.** Wczoraj wieczorem, w lokalu giełdy (Piotrkowska 96) odbyło się pod przewodnictwem głównego pełnomocnika p. A. Guczkowa zebranie wspólne członków wszechrosyjskiego towarzystwa „Czerwonego Krzyża" i członków polskiego komitetu sanitarnego „niesienia pomocy rannym".

Omawiano kwestję utworzenia wspólnego komitetu, pod którego opieką miałyby się znajdować wszystkie szpitale, punkty ewakuacyjne itd.

Po krótkiej dyskusji zebrani postanowili utworzyć projektowany komitet, do którego wybrano:

Na prezesa gubernatora piotrkowskiego Jaczewskiego. na wice prezesa p. Aleksandra Guczkowa, na członków z ramienia łódzkiego oddziału „Czerwonego Krzyża" pp. podpułkownika Leontowicza, pastora Gundelacha, Bidermana, Buchlego, Grohmana i Stefanusa.

Z ramienia polskiego komitetu sanitarnego pp. Wagnera, ks. Przezdzieckiego i Findeizena.

Z ramienia żydowskiej gminy pp. Staniława Silbersztejna i Alberta Jarocińskiego.

Z lazaretu prawosławnego duchownego Rudlewskiego.

Ze strony lazaretu marjawickiego ks. Jażymowskiego; na sekretarza obrano p. Adamowicza, jako lekarza głównego—dr. Tarasowa.

Posiedzenia Komitetu odbywać się będą codziennie, w lokalu rządowego gimnazjum żeńskiego przy ul. Średniej nr. 15.

= (e) **Z „Czerwonego Krzyża".** W piątek o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w „Białej sali" Manteufla nadzwyczajne zebranie łódzkiego centralnego komitetu „Czerwonego Krzyża".

= (e) **Odwiedziny rannych.** Wczoraj przedpołudniem komendant miasta pułkownik Baumgarten, w towarzystwie kilku pełnomocników głównego komitetu „Czerwonego Krzyża" zwiedzał szpitale dla rannych.

— (k) **Delegacja do generał-gubernatora.** Wskutek rozporządzenia, zakazującego wywozu z Łodzi towar. manufakturowych przemysłowcy łódzcy wysłali od siebie w sprawie tej delegację do generał-gubernatora warszawskiego.

[illegible]

— (r) **Osobiste.** Po czteromiesięcznej nieobecności, powrócił z zagranicy dr. Seweryn Sterling.

— (f) **Ze szkół miejskich.** Z dniem dzisiejszym w dwuklasowej polskiej szkole miejskiej, przy ulicy Zielonej nr. 32, rozpoczęły się lekcje prawidłowo we wszystkich oddziałach.

— (k) **Pociągi na kolejkach dojazdowych** kursują obecnie podług nowego, znacznie dogodniejszego rozkładu.

— (r) **Walka z niewypłacalnością.** Do ministerjum handlu napływają liczne skargi na olbrzymie niewypłacalności, które grożą ruiną handlowi i przemysłowi całego państwa. Suma niewypłacalności, która w początku roku wynosiła 250 miljonów rubli, wzrosła teraz do miljarda.

Wskazując na niebezpieczeństwo podobnego objawu, moskiewski komitet tymczasowy dla walki z niewypłacalnościami, wnosi prośbę do ministerjum handlu o przyjęcie najenergiczniejszych środków przeciw dalszemu szerzeniu się tego groźnego zjawiska.

Ministerjum handlu, jak słychać, ma zamiar złożyć projekt odpowiedniego prawa zabezpieczającego, w myśl ustawy 87 paragrafu praw zasadniczych.

= (h) **Chleb dla Łodzi.** C. K. M. O. otrzymał zawiadomienie od gubernatora piotrkowskiego Jaczewskiego, że na skutek jego starań warszawski komitet prowiantowy zgodził się na wysłanie do Łodzi sześciu wagonów mąki pszennej w cenie 10 rb. 50 k. do 13 rb. za worek. W celu przywiezienia do Łodzi tej mąki do Warszawy wyjechali członkowie komisji żywnościowej pp. Groszkowski i Kopczyński. Oprócz tego pp. Groszkowski i Kopczyński upoważnieni są do poczynienia starań w warszawskim komitecie współdzielczym o przepuszczenie do Łodzi 100 wagonów mąki zakupionej w głębi Cesarstwa przez obywatela tutejszego p. Teodorowa Awiłowa.

— (r) **Pożyczka dla kolei fabryczno-łódzkiej.** W ubiegłą sobotę w departamencie kolei żelaznych odbyło się specjalne posiedzenie, na którem rozpatrywano sprawę pożyczki dla kolei fabryczno-łódzkiej.

Pożyczka wydaną ma być pod zastaw dochodów, powstać mających z eksploatacji linji. Zarząd kolei w staraniach swoich motywuje prośbę tem, że opłacać musi służbę i być każdej chwili w pogotowiu, aby na pierwsze wezwanie odnośnych władz rozpocząć swe czynności, tymczasem kolej znajduje się w obrębie działań wojennych i pozbawiona jest jakichkolwiek bądź dochodów. Ministerjum prócz zasiłku na pensje dla personelu, postanowiło udzielić drodze żelaznej pożyczkę w wysokości 500,000 rubli. Prócz tego zebranie pozwoliło pożyczyć 200,000 rubli, zebranych z pozostałości poprzednio realizowanego obligacyjnego kapitału.

— (s) **O tramwaje dla uczniów.** Rodzice uczniów Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego zwracają się za naszem pośrednictwem do Zarządu Tramwajów z uprzejmą prośbą o wysyłanie zrana przynajmniej w stronę Górnego i Starego rynków po jednym tramwaju o pół godziny wcześniej, tak, aby uczniowie mogli zdążyć do szkoły na pierwszą lekcję, zaczynającą się o godz. 8.

= (k) **Z fabryk.** W dniu wczorajszym rozpoczęto pracę w fabrykach następujących: przędzalni Adama Ossera przy ul. Widzewskiej nr. 204, w fabryce manufaktury pluszowej Teodora Finstera przy ul. Juljusza nr. 28, oraz w fabryce Teodora Sellera.

= (f) **O dezynfekcję przytułku noclegowego.** Stan sanitarny przytułku noclegowego chrześcijańskiego T-wa dobroczynności przy ul. Cmentarnej nr. 10, jest obecnie opłakany. Przytułek jest przepełniony bezdomnymi, gdyż nocuje ich po 80—90 osób, byłoby wielce pożądanem, aby odnośne instytucje zajęły się przywróceniem dawnego systemu dezynfekcyjnego, zapobiegając tym sposobem chorobom zakaźnym.

= (e) **Z gminy żydowskiej.** Onegdaj odbyło się, w lokalu gminy żydowskiej (Nowy rynek), pierwsze posiedzenie nowomianowanego dozoru bóżnicznego, na którem kasjerem obrano p. Józefa Monica.

Do załatwienia spraw bieżących w lokalu gminy będzie dyżurował codziennie członek dozoru od godziny 10 do 12 i pół.

— (f) **Z Rzemieślniczego T-wa poż.-oszcz.** Wobec zwracania się niektórych członków łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego (Mikołajewska 40), potrzebujących gotówki o zwrot oszczędności, zarząd tego T-wa postanowił uskuteczniać wypłacanie oszczędności w soboty każdego tygodnia, lecz tym tylko członkom, którzy posiadają kartki, wydane przez zarząd. Spłaty rat zaciągniętych pożyczek przyjmowane są tylko w poniedziałki.

= (e) **Wielka kradzież.** W nocy z wtorku na środę do sklepu Frei (Piotrkowska 189), włamało się kilku złodziei, którzy skradli rozmaitych towarów na sumę 3,000 rb.

= (e) **Przywiezienie jeńców.** Onegdaj przywieziono do Ozorkowa grupę jeńców niemieckich i austrjackich, wziętych do niewoli.

— (k) **Rabunek drzewa.** Po raz trzeci zebrany licznie tłum usiłował rabować w lesie widzewskim drzewo, przeznaczone na opał dla biednej ludności.

Tłum rozproszyła policja.

= (p) **Wypadki.** Na ul. Średniej przed domem nr. 130, przejechana została wozem i odniosła nadwyrężenie kręgosłupa Chaja Blima, lat 50, żona handlarza; w stanie ciężkim przewieziono ją do własnego mieszkania przy ul. Aleksandryjskiej.

— Na ul. Nowomiejskiej nr. 4, pobity został kijem i odniósł ranę głowy, Borman Mordka, lat 39, kupiec.

— Na ul. Dzielnej nr. 84, Paweł Rozenblatt, lat 15, uczeń, kopnięty przez konia odniósł ranę prawej ręki.

—Przy ul. Wierzbowej na podwórzu domu nr. 14, postrzelona została śrutem z dubeltówki przez nieznanego osobnika i odniosła rany nogi i ręki, Bronisława Krzeszewska, lat 22, robotnica; rany nie są groźne, opatrzył je lekarz Pogotowia.

Zamiejscowa.

— (k) **W Piotrkowie** rozpoczęła pełnić swe obowiązki policja miejska.

= (r) **Aresztowanie Ronikiera.** Przebywającego na wolności nr. Bohdana Ronikiera, jak wiadomo skazanego na 11 lat robót ciężkich wyrokiem warszawskiej izby sądowej na który to wyrok podana została skarga kasacyjna do senatu z polecenia prokuratora izby sądowej aresztowano w mieszkaniu matki w Warszawie.

Teatr i Sztuka.

Teatr Zjednoczonych.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Thalja" Dzielna nr. 18, w sobotę d. 14 i w niedzielę d. 15 b. m., o godz. 7 wieczorem odegrają: „Wóz Drzymały", obraz dramatyczny w 3 odsłonach z prologiem J. Rączkowskiego, osnuty na tle wydarzeń w Ks. Poznańskiem w r. 1907 i „Amnestja" epilog dramatyczny H. Hejermansa.

W niedzielę d. 15 o godz. 3 po południu „Sąd djabelski w trybunale lubelskim", sztuka kontuszowa w 4 aktach H. Morozowicza.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Gostomskiego (dawniej Roszkowski).

„Wóz Drzymały" w Pabjanicach.

W nadchodzącę niedzielę, t. j. d. 15 b. m. zespół artystów dramatycznych, grywających w teatrze Polskim pod kierownictwem p. J. Pilawy-Czesławskiego, odegra w Pabjanicach w Domu Ludowym wielce aktualną sztukę w 3 aktach z prologiem, pióra J. Rączkowskiego, p. t. „Wóz Drzymały".

„Wóz Drzymały" grany był po raz pierwszy na scenie Teatru Ludowego w Krakowie, w dzień uroczystości Grundwaldzkich.

W Galicji niema miasta, miasteczka, ba, nawet osady, gdzieby nie grano z wyjątkowem powodzeniem „Wozu Drzymały".

W Królestwie Polskiem ze względów cenzuralnych do ostatnich niemal czasów nie był grywany, piękny ten utwór.

20 proc. czystego dochodu z przedstawienia artyści przeznaczyli na korzyść pabjanickiego oddziału pomocy sanitarnej Czerwonego Krzyża.

Telegramy.

Na granicy Królestwa.

PIOTROGROD. Na froncie Chorzele—Mława—Rypin wojska niemieckie odrzucono na terytorjum nieprzyjacielskie.

Ofiary bomb niemieckich w Warszawie.

WARSZAWA. Z liczby ranionych podczas rzucania bomb z aeroplanów niemieckich, zmarło dotąd 22 osoby.

Posiłki z zachodniego frontu.

PIOTROGROD. Korespondent „Birżewych Wied." donosi, że w okolicach Kalisza wojska rosyjskie napotkały nową kalvaleryjską dywizję, działającą dotąd w Belgji.

Wbrew prawu międzynarodowemu.

KOPENHAGA. Feldmarszałek von der Golc zmusza ludność Belgji do przysięgi, że nie będzie walczyć z Niemcami.

Odmawiający przysięgi osadzani są w więzieniach, mimo, że sprzeciwia się to prawu międzynarodowemu.

Do Flandrji.

KOPENHAGA. „Times" donosi, że w Münsterze koncentruje się armja 150,000, która ma być wysłaną do Flandrji.

Zdobycie działa 42 centym.

KOPENHAGA. Na zachodnim froncie wojska sprzymierzone zdobyły w pobliżu Biansi pierwsze działo 42 centymetrowe, na którego przewóz użyto sześć wagonów. Każdy pocisk tego olbrzyma waży około 60 pudów.

Gwardja w niewoli.

PARYZ, Według źródeł angielskich w bitwie pod Arras sprzymierzeńcy wzięli do niewoli cały bataljon gwardji cesarskiej, odciąwszy jej odwrót.

Książe Brunszwicki na Rivierze.

KOPENHAGA. Zięć cesarza Wilhelma, Ernest August, książe brunszwicki, ranny w bitwie na froncie zachodnim, wyjechał do Włoch na Rivierę. Według krążących pogłosek wyjazd ten spowodowany został nie tyle koniecznością kuracji, ile o wiele ważniejszemi okolicznościami.

Surowość cenzury niemieckiej.

KOPENHAGA. Wojskowa cenzura niemiecka zabroniła gazetom podawać nawet o tem, że walki na froncie wschodnim, prowadzone są na terytorjum pruskiem. W ten sposób rząd stara się uspokoić opinję publiczną w całych Niemczech.

Enwer — pasza dyktatorem.

RZYM. Wpływy Enwera—paszy wobec zupełnie niedołężnego zachowania się sułtana wzrastają z dniem każdym. Władza jego jest prawie zupełnie dyktatorską.

Nieposłuszni jego rozkazom, życzeniom, lub kaprysom, są prześladowani bez litości.

Panika w Konstantynopolu.

SALONIKI. Ze statków strażniczych eskadry greckiej donoszą przy pomocy radiotelegrafu, że nie bacząc na całą surowość cenzury tureckiej, ukrywającej zwycięstwa rosjan, w stolicy Turcji panuje panika.

Tłum zfanatyzowany grabi i rabuje mieszkania europejczyków, na co wcale rząd nie reaguje.

Rabowane są nawet majątki tych poddanych państw sprzymierzonych, które poprzednio były przez rząd zasekwestrowane.

Niemcy z turkami kłócą się.

BUKARESZT. Gazeta „Eros" otrzymała wiadomość, że w garnizonie adrjanopolskim wynikły poważne nieporozumienia między oficerami niemieckimi i tureckimi. Okazało się, że oficerowie niemieccy popełniali poważne nadużycia w armji.

Kilkunastu z nich zostało usuniętych.

Sprawozdanie
Komitetu Obywatelskiego N. P. B.

Za miesiąc październik.

W tygodniu z nalepkami koloru żółtego dn. 4|X r. b. Rb. 843 42 kop.; w tygodniu z nalepkami koloru niebieskieego dn. 11|X r. b. Rb. 884.44 kop.; w tygodniu z nalepkami koloru czerwonego dn. 18|X r. b. Rb. 821.23 i pół kop.; w tygodniu z nalepkami koloru zielonego dn. 25|X r. b. Rb. 880.21 i pół kop.; w tygodniu z nalepkami koloru białego dn. 1|X r. b. Rb. 1.264.52 kop. Razem Rb. 4.693.83 kop.

Komitet składając niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy do zebrania tej sumy rękę przyłożyli, ze smutkiem wyznać musi, że rezultaty jego zabiegów mniej aniżeli skromne. Chcąc choć w części zapobiedz szerzącej się nędzy, Komitet powinienby zbierać taką sumą co tydzień, ale nie w przeciągu całego miesiąca.

Stwierdzono, że zdarzają się jednostki, które pozwalaja sobie nawet niegrzecznie traktować kwestarki i kwestarzy, gdy ci w poczuciu obywatelskości narażają się na uciążliwą pracę kwestowania. Niekulturalne zachowanie się takich jednostek Komitet Obywatelski postanowił piętnować, ogłaszając nazwiska podobnych osobników nieobywatelskich w prasie miejsowej.

Nędza w Łodzi szerzy się coraz więcej, a środki ku jej zaradzeniu są nader nikłe, musimy zatem w dalszym ciągu zwracać się do ofiarności publicznej. Komitet Obywatelski N. P. B. uprzejmie prosi wszystkich, którzy zechcieliby przyjść z pomocą przy reorganizacji kwesty niedzielnej, ażeby raczyli się zgłosić na posiedzenie sekcji zbierania ofiar w piątek dn. 13 b. m. o godz. 5-ej po południu do lokalu Stowarzyszenia Techników (Spacerowa 21, I piętro).

Poniżej podajemy także adresy dzielnic, do których mogą się zgłaszać chętni do zbierania ofiar:

I dzielnica p. Stein — fabryka Allarta, II—p. inż. Kroh, Emilji 6, III — p. Zimowski, Piotrkowska 271, IV—p. inż. Wagner, Targowa 58, V—p. Zaborski, Piotrkowska 97, VI —p. Bogusławski, Piotrkowska 100, VII—p. Baruch, Zawadzka 9, VIII — p. J. Baruch, Piotrkowska 53, IX — p. ks. Górecki, Ogrodowa 22, X — p. Drużycki, Konstantynowska 40, XI — p. Feliks Kohn, Wólczańska 62, XII — p. Wałaciński, Bałuty-Zawadzka 12, XIII — p. Wdowiak, Brzezińska 10, XIV—p. ks. Stańczyk, Parafja Chojny.

Komitet nie wątpi, że odezwa wywoła oddźwięk wśród mieszkańców naszego grodu i znajdzie się bardzo wielu chętnych do pomocy jak przy reorganizacji kwesty, tak i do zbierania ofiar oraz sprzedaży nalepek.

Bez pomocy ogółu rezultaty pracy będą zawsze nikłe.

Więc ramię do ramienia i w imię zasady „Res sacra miser" stawiajcie się tłumnie do odpowiednich dzielnic.

Ofiary.

Do rozporządzenia komitetu obywatelskiego E. F. przegrany zakład do p. R. Z. — 50 kop.

Potrzebna zaraz
3 dolna nakładaczka lub nakładacz
do drukarni „N. K. Ł.".

Ważne dla Pań!
Polski krawiec obecnych czasów szyje fason palta damskiego 4 rb. prasuje zagniecione palta, pluszowe damskie starannie po rb. 1,50, przyjmuje wszelkie przeróbki
Z poważaniem
Franciszek Klinowski.
Ul. Główna 31, m. 8, parter.

Drukarnia
S. KEDZIERSKIEGO, ul. Andrzeja 17,
wykonywa: kwitarjusze, księgi, druki firmowe i inne po cenach przystępnych.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Chrześcjańska pracownia krawiecka.
Jako pierwszorzędny krojczy i b. kierownik firmy Wihana: po pięcioletniej pracy otworzyłem obecnie własną prywatną **pracownię ubiorów męzkich** po bardzo nizkich cenach, a mianowicie:

Fason garnituru	od rb. 10.—	Fason palta zim. na watel.	od rb. 15.—
„ „ żakietow.	„ „ 12.—	„ „ bez podszewki	od rb. 10.—
„ palta zimowego	„ „ 12.—	„ spodni . . .	od rb. 1.50

Pranie i prasowanie garnituru od 50 k.
Prasowanie pluszowego palta damskiego wykonywam dobrze i sumiennie. Wszelkie inne reparacje robię starannie bardzo tanio i na czas. Polecając się łaskawym względom Sz Publiczności pozostaję
Z poważaniem
Franciszek Klinowski
ul. Główna 31, m. 8, parter.

Doktór Sterling powrócił.

Ogłoszenia drobne:

Kupię żarna do mielenia zboża na mąkę korbą kręcone, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37. 0

Kupię beczkę do gnojówki drewnianą nową lub żelazną używaną w dobrym stanie. Adres zostawić w „N. Kur. Łódzkim" Zachodnia 37.

Przybłąkał się pudel biały z czarnym łbem. Odebrać można za zwrotem kosztów, Ciemna 64. Swieciński.

Suche mydło do prania po kop. 17 za funt dostać można ul. Główna № 51 m. 5, II piętro, front i Piotrkowska 166 w podwórzu.

Warszawskie karety 6 osobowe kryte na gumach wysyłam do Warszawy oraz przyjmuje wszelkie przesyłki i listy po jak najniższych cenach. Łódź, Piotrkowska № 3, Hotel Polski, pokoju № 26.

Szyję bluzki po 40 kop., sukuie po rublu, L. Radke, Konstantynowska 48, II piętro.

10 listopada wieczorem pomiędzy 7—8 wieczorem na ul. Piotrkowskiej od Dzielnej do Rozwadowskiej zgubiono kołnierz skunksowy. Uczciwy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem, Piotrkowska 192, do składu papieru.

Zaginął paszport, wydany z gminy Babice, pow. piotrkowskiego na imię Bolesława Fisiak.

Zaginął paszport, wydany z gminy Lubola, pow. tureckiego gub. kaliskiej, na imię Kazimiery Chorąży.